

TYGODNIK POLITYCZNY

WARSZAWSKIEGO DZIENNIKA NARODOWEGO

WYCHODZI NA KAŻDĄ NIEDZIELĘ

Nr. 48

ROK 2

Warszawa, niedziela 6 grudnia 1936 r.

Cena 10 groszy

Należność pocztowa
opłacona rozliczeniem

Redakcja i Administracja: Warszawa, Nowy Świat 47.

Warunki prenumeraty, ceny ogłoszeń
i informacje — na ostatniej stronie



Wodny szybowiec (samolot bezmotorowy), polskiego wynalazku, wylądował na Wiśle.



Angielska arystokratka, Lady Yule, oddała ten piękny okręt do użytku narodowych wojsk hiszpańskich. Jakże to wyjątkowa Angielko! Bo Anglikom narodom hiszpańskim nie sprzyja.



Wynaleziony we Francji rower ze smigłem, które rzekomo ma powiększyć szybkość jazdy.



13 samolotów, ofiarowanych armii polskiej przez korpus podolierski.



Turecka twierdza Dardanele w cieśninie Dardanelejskiej. Straże tej twierdzy zauważyły, że codziennie przechodzą teraz przez cieśninę Dardanelejską okręty z sowieckim wojskiem i sprzętem wojennym z Rosji do Hiszpanii.

„WZNIOSŁA ATMOSFERA”

Przemawiając w Sejmie na otwarciu sesji budżetowej, premier Składkowski usiłował scharakteryzować oblicze ideowe rządu oraz przedstawić jego dorobek za ubiegłe półroczcie.

Z mowy tej dowiedzieliśmy się, że „stałym dążeniem rządu jest chęć osiągnięcia sprawiedliwości społecznej wobec wszystkich obywateli”. To dążenie, która stanowi oblicze polityczne gabinetu, znalazło swój wyraz w następujących faktach, przytoczonych przez premiera na dowód ścisłości jego twierdzeń.

Otóż po pierwsze: „Po obecnych wakacjach weszło do gimnazjów państwowych przeszło 1000 dzieci chłopskich, jako stypendystów gmin wiejskich”. Drugim przykładem „sprawiedliwości społecznej” rządu jest jednakowe naciśnięcie śruby podatkowej wobec wszystkich, dzięki czemu z „zapomnianych, zardzewiałych źródeł zaczęły płynąć pieniądze do skarbu państwa”. Ponadto w imię tej że zasady, rząd nie dopuścił do dewaluacji złotego oraz przygotował

projekt ustawy o skróceniu dnia pracy w górnictwie. Pomny zasady sprawiedliwości społecznej, rząd „pilnie baczny aby nie było ekscesów antyżydowskich”, ciesząc się jednocześnie, jeśli „najzdolniejsze jednostki z przedłużonej wsi idą do miasta, aby szukać uczciwego zarobku w handlu i przemyśle”.

Są różne rodzaje optymizmów. Rodzaj optymizmu premiera, został już swego czasu doskonale scharakteryzowany przez niego samego, kiedy to zapewniał swoich przyjaciół politycznych, powołując się na ich własne doświadczenia, że w Polsce jest „byczo”.

Ten sam optymizm przebiega z ostatniej mowy gen. Składkowskiego. Kończąc ją oświadczył, że „prawda życia Polski polega na tym, że Polska idzie szczęśliwą drogą, na którą pchnął ją geniusz Piłsudskiego, drogą wstępującą pracy i dobrobytu, drogą jedności i cementowania obywateli pod hasłem wodza naczelnego obrony państwa”.

Niestety, nie wszyscy to rozumieją i uznają. Dla tego też „obok wzniołej atmosfery — wytwarzanej przez rząd i jego obóz — istnieje inna, wytwarzana przez polityków i doktrynerów bez różnicy partii”.

Ci widzą wszystko w czarnych kolorach i „gdybyśmy — mówił premier — przyszli do nich i powiedzieli, że 1200 dzieci chłopskich poszło do gimnazjów, to to ich nie zajmie, bo to cyfra dodatnia”.

Premier widocznie zapominał, że na obraz całości położenia składają się zarówno cyfry dodatnie, jak i ujemne. Tysiąc stypendystów gminnych w gimnazjum w małym tylko stopniu rozświetli panurę obrazu i stanowi milion dzieci pozbawionych nauki czytania i pisania, podobnie jak „powolne rozładowywanie bezrobocia” nie zafatwi wcale groźnego zagadnienia bezrobocia strukturalnego w Polsce.

Jeśli mowa premiera wiernie oddała metody jego rządów, to należy stwierdzić, że metoda ta nie liczy się z tym, że polityka państwa musi re-

gulować wielkie procesy społeczne, stwarzać dla nich dogodne formy rozwoju, liczyć się z ich organicznością, dostosowywać do ich wymagań charakter ustawodawstwa państwowego.

W mowie sprawozdawczej premiera nie znaleźliśmy żadnej odpowiedzi w jaki sposób państwo zamierza rozwiązać te dojrzałe i palące zagadnienia, jak kwestia żydowska, przeludnienie wsi, bezrobocie młodych pokoleń, wreszcie głęboki kryzys moralno — polityczny przenikający już do najszerszych warstw naszego społeczeństwa.

Wobec braku wszelkiej wzmianki o tych zagadnieniach, wypada przypuszczać, że za całą odpowiedź na nie, trzeba się spodziewać w dalszym ciągu „zarządzeń administracyjnych”, które stały się od pewnego czasu główną treścią naszej polityki państwowej.

Dla tego też hasło „obrony państwa”, które zdaniem premiera jest głównym, obok sprawiedliwości spo-

łecznej, hasłem obecnego rządu, nie znajduje należytego odbicia w realnej polityce.

Hasło to bowiem pojęte szeroko i szczerze, musi doprowadzić do tego, aby polityka rządu zmierzała przede wszystkim do trwałego rozwiązania podstawowych zagadnień bytu narodowego i do nadania państwu wyraźnego, zgodnego z wolą społeczeństwa, oblicza.

Nie mamy podstaw, aby wątpić o tym, że zadowolenie jakie przebiega w mowie sejmowej premiera z jego politycznego dorobku jest szczere. Widocznie swoisty optymizm nie pozwala mu widzieć realnej rzeczywistości.

Gdyby ta dojrzała, zrozumiała by, że atmosfera w której działa i którą nazywa „wzniosłą” nie zawsze jest tak samo określona przez szerokie koła naszego społeczeństwa.

I zdał by sobie sprawę, że ta ocena nie jest wcale wyłączną zasługą „polityków oraz doktrynerów”, par-

KATALONIA

Koalicja masońska - komunistyczna - stawia zacięty opór wojynom narodowym w Madrycie. Nie sądzimy, ażeby koalicja ta miała widoki utrzymania w swym ręku stolicy Hiszpanii. Wydaje się nam, że prowadzi ona tak wytrwałą walkę o Madryt w tym celu, aby zyskać na czasie i zorganizować się wojoskwo na terytorium Katalonii.

Istotną i decydującą walkę o utrzymanie się komunistów na półwyspie Iberyjskim rozegra się na tym właśnie terytorium. Walka ta będzie wydarzeniem, w całym tego słowa znaczeniu, światowym. Bo chodzi tu będzie nie tylko o utrzymanie ośrodka komunistycznego w Europie Zachodniej, lecz także o usadowienie się Rosji na morzu Śródziemnym. Ten fakt nadaje właśnie światowskie znaczenie wypadkom hiszpańskim.

Zwracaliśmy już uwagę na to, że polityka sowiecka staje się coraz bardziej polityką rosyjską i że stroniłaby komunistyczna w krajach Europy Zachodniej przeobrażać się z narzędzi rewolucji powszechnej w narzędzia polityki rosyjskiej. W związku z tym przeobrażeniem są dokonywane transporty broni i amunicji, samochodów, armat i tanków z Rosji do Barcelony i w związku z tym jest bardzo czynny udział emisariuszy rosyjskich w wojskowej organizacji Katalonii.

Usadowienie się komuny w Hiszpanii musiało wywołać sprzeciw krajów, które walczą z komunistami.

Gide ma dość komunizmu

Nawrócenie André Gide'a do komunizmu było przed kilką laty wielkim wydarzeniem w świecie politycznym i literackim Francji. Wiadomo, jaki wpływ wywarł Gide na pokolenie młodszych literatów francuskich, jak ceniono go zwłaszcza w kołach intelektualnych i wolnościowców, którzy za jego powieści, do zbyt szczerze w odniesieniu i usprawiedliwianiu pewnych zbrodni moralnych. To też akces Gide'a powoli powiększając się, stał się powodem do zazdrości komunistów, jako najwzajemniejszego zwolennika komunizmu, od śmierci A. France'a.

Tym silniejsze będzie więc wrażenie we Francji po przeczytaniu opisu podróży po Sowiech, jaki Gide obecnie ogłosił. Trzeba przyznać Gide'owi, że nie dał się uwieść przedstawianym każdemu tutaj obywatelom w Sowiech obrazem polenikomunistycznym, że umiał patrzeć i dostrzec przynajmniej część rzeczywistości sowieckiej. A że jest pisarzem szczerym i odważnym, więc to co widział, opisał. I to, co napisał (cytuje się za „Kur. Polskim“):

„Wzięcie, jak w jakimkolwiek innym kraju, nawet w Niemczech i Holandii, jest „l'emery“ (jest młody wojownik) gębnym, bardziej lekliwym (terrorystycznym) budowie „armizacji“.

W Z S R R jest założone z góry i raz na zawsze, że o zwycięstwie i o zwycięstwie ma być jedno tylko zdanie“.

Zresztą ludzie mając umysł jak ukąśziony, nie rozumieją, że to jest, dla nich łatwy, naturalny, bezwzględny jak, że nie sądzę, aby była w tym hipokryzja. Istotniej, że to jest z Rosjanami, to tak jak gdyby się rozmawiało z zwierzętami... To kształtowanie umysłu zaczyna się w najwcześniejszym dzieciństwie.

Po kilku miesiącach, kilku latach, wychodzą, młodo się prawo zapamięć. Czy kiedyś wreszcie w „tępie podległości“? Wtedy człowiek „był bardziej schyłkowy“.

Zajmując się Gide'm i, powszechnie znanej S. Salina, którego stał się zaledwie domach miejsce dawnych ikon. Co wart ten kuli, narzucony i wymuszony przez władzę, poznaj Gide w do własnego doświadczenia. O'w Gori, młodo urodzenia Salina. Gide o młodość przesłał dyktarowi Sowiełom telegram następujący:

„Przejeżdżając przez Gori w trakcie

Usadowienie się Rosji w Katalonii nadaje nowe aspekty całej sytuacji. Już nie tylko państwa antybolsewickie, lecz także te państwa, które mają ważne interesy na morzu Śródziemnym, muszą wobec tego zająć zdecydowane stanowisko. Wśród państw tych należy na pierwszym miejscu postawić Anglię. Słyszeliśmy niedawno z ust osób miarodajnych w parlamencie angielskim, że morze Śródziemne leży na skrzyżowaniu bardzo ważnych dla W. Brytanii dróg morskich.

Wiedzieliśmy zresztą o tym, znając geografję i historię. Dla Anglii nie jest wcale rzecz obojętną, że obok Francji, Włoch i Anglii pojawia się w zachodniej części morza Śródziemnego nowa potęga - Rosja, która posiada stare spory z Anglią na kontynencie azjatyckim. Fakt ten może wpłynąć w sposób zasadniczy na całą politykę Anglii w stosunku do wydarzeń hiszpańskich, a przynajmniej obecnie porozumienie z Włochami na co *modus vivendi* na morzu Śródziemnym może nabrać nowej treści i nowego znaczenia.

Bardzo trudną staje się polityka francuska. Bo z punktu widzenia rządzącej we Francji koalicji masońskiej - komunistycznej jest rzeczą pożądaną zwycięstwo „frontu ludowego“ w Hiszpanii; z punktu widzenia interesów Francji natomiast byłoby rzeczą bardzo niepożądaną usadowienie się Rosji w zachodniej części morza Śródziemnego. Konflikt stał się wyrażający na terenie wewnętrznej

polityki francuskiej może się stać początkiem końca rządów masońskich - komunistycznych we Francji i początkiem ostrej przeciwko nim reakcji.

Koncząc nasze uwagi, powracamy

Traktat pomiędzy Japonią i Niemcami w sprawie „wspólnej obrony przeciwko wywołanej akcji komunistycznej“ został podpisywany.

W jego tekście nie ma ani słowa o Sowiech. Mówi się tylko o Trzeciej Międzynarodowie i o niebezpieczeństwie komunistycznym, do zwalczania którego aliansi zapraszają wszyscy kraj „państwa, których spokój wewnętrzny jest zagrożony“.

Mimo to, traktat niemiecko-japoński jest o wiele więcej niż zwykłym porozumieniem antykomunistycznym. Swym znaczeniem sięga on głęboko w układ stosunków międzynarodowych i może w bliższej lub dalszej przyszłości poważnie zmienić mapę polityczną świata.

Dzięki niemu dotychczasowa równowaga sił na Dalekim Wschodzie została naruszona, zważywszy zaś nasilenie ekspansji japońskiej, nie trudno przewidzieć następstwa, jakie ten fakt za sobą może pociągnąć.

Układ o wspólnym zwalczaniu akcji komunistycznej jest rzeczą prostą tylko częścią ogólniejszego porozumienia japońsko - niemieckiego.

do początku - obrona Madrytu przez czerwonych jest, zdaniem naszym li tylko działaniem zmuszającym do zyskania na czasie. Istotną rozgrywką nastąpi dopiero na terytorium Katalonii. I wówczas dopiero

Obok niego istnieje szereg nowych umów: gospodarczych, a może i wojskowych, które, jak wynika z głosów prasy zagranicznej, ułatwiają Japonii dobrożenie i ostateczną modernizację armii oraz ułożenie ekonomicznych stosunków z Niemcami na zasadzie podziału wpływów w Azji.

Właściwa umowa o wspólnej akcji przeciwko „Kominternowi“ ogromnie ułatwia, na terenie azjatyckim szeroki manewr polityczny. Rosja bowiem zarówno w Mongolii jak i w Chinach, prowadząc swoją tradycyjną politykę państwową, ubiera ją, z natury rzeczy, w formy komunistycznego działania.

Paraliżowanie tej polityki przez Japonię pod pretekstem walki z komunizmem będzie obecnie nie tylko łatwiejsze ale zważywszy na pomoc niemiecką - znacznie bezpieczniejsze. Nie jest to bez znaczenia dla stosunków w Azji, w szczególności zaś na Dalekim Wschodzie, gdzie dążenia japońskie do hegemonii stają się coraz bardziej główną cechą położenia.

Aby osiągnąć swoje cele imperialistyczne, Japonia opowiadała się na Mandżurię, obecnie zaś dąży do opanowania Mongolii Wewnętrznej oraz północnych prowincji Chin. Prowadzi to do zupełnego oddzielenia Rosji od Chin i do pozyskania przez Japonię bardzo dogodnej pozycji strategicznej na wypadek wojny na Dalekim Wschodzie.

Pod samobójstwem min. Salengro

Nasza prasa lewicowa i żydowska przedstawia patetyczny obraz francuskiego ministra Salengro, który z powodu ataków kilku pism odpowiadał. Trzeba co dość. A ponieważ okazuje niejakie osłupienie, odbywa naradę. Proponują mu „vous, chef, vous êtes le chef“ (panie, panie, panie, panie). „Maitre des peuples“ (pan narodów), albo nie wam już coś. Oplegam się naradę. Nie nie poradzę. Zgodzi się na moją depeszę tylko wtedy, gdy przysięgnie na ten dodatk.

Jesli znanego cudzoziemca tak potraktowano, to można sobie wyobrazić, jak szalała presja przeciw wytrawnemu, który codziennie na obywatela sowieckiego, by go zmusić do wielkopoddańczego uwielbienia i niewolniczych głosów.

Domaskuje dalej Gide osławioną „samokrytykę“ sowiecką. Ta samokrytyka polega w rzeczywistości „na ustawianiu sprawdzianu, czy to lub owo jest, zgodne z linią“, czy nie. Sama linia nie podlega dyskusji... Bieda temu, kto chciałby się posunąć dalej! Krytyka po tej stronie linii, ile kto zechce. Krytyka po tamtej stronie linii nie jest dozwolona.

Nie, tylko ten stan umysłu naradza kulturze na niebezpieczeństwo“.

Nie się nie zmieniło od czasu Mikolaj. Podróżnik francuski, zwiedzając Rosję, pisał: „Tu nawet umysł ciągnie się na powrozie“.

Młodziści sowieccy zaszczytno kompleks wyznacznicy. Wierzy ona - nie mają pojęcia o tym, co się dzieje w Europie - że cały świat patrzy na Sowiech z uwielbieniem“.

Nie mam nic do narzucenia się od cudzoziemców... powiada o Gide'a i pewien student. Pocz wie uczyć się ich języka... „co dla nich najważniejszą, to upewnienie się, czy aby podziwiam ich doświadczenia. To czego nie, obawiam się: czy nie jesteśmy czasem nie dostatecznie poinformowani o ich zasługach“.

byłoby oddać zobowiązanie przedstawić źródła swych dochodów, że rozprawę o zniesieniach musiałby oddać przed sądem. To nie jest, nie nakładane byłoby na szanowanych wysokie nawiązki (jak w Anglii) a nawet, że sprawy prasowe wyjęte byłyby z pod właściwości sądów przysięgłych.

Prasa francuska protestuje dość energicznie przeciw zbytnim rygorom „niepodległości“ ich. Journal des Debats, przy propozycji, że Francja, bardzo jest przywiązana do swobody prasy, że największym jej zwolennikami byli przez sto trzydzieści lat lewicowcy i że Francuzi obalili tron (Karola X) z powodu zamachu na wolność.

W gruncie rzeczy swoboda prasy we Francji rozszerzyła się zwycięstwo daleko poza intencje ustawy z r. 1831. Ale nadużywała dotąd tej swobody niemal wyłącznie lewica. Poincaré, Laval, Tardieu, Doumergue, Chiappe, Weygand byli niewiernymi przeciwnikami jej, obieg i oszczerstw. Narazie nie odnosiły wielkiego skutku tylko dlatego, że czytelnicy francuscy przyzwyczaili się już do „przesady“ dziennikarskich oskarżeń.

Przykładem metod lewicowej prasy jest najnowszy akt pewnego tygodnika paryskiego, wyzywający wizer do dwójki wódec redaktora „Gringoire’a“, p. Carbuca, i wobec tego tędca p. Chiappe'a. Oto co pisze goś od frontu frontu ludowego:

Chiappe mieszka przy ulicy... Pani Gringoire'a mieszka... Recen k telefonów właśnie ich adresy.

Trzeba zmusić le cztery (to chodzi o ich) zwolenników, by opuścili Paryż i wracali do swoich domów, do swoich rodzin, do swoich karm, i jeśli trzeba, wyrzucić ich przez okno.

Redakcja „Gringoire“ miała się przytulić, Rapp 200 milon nadzieję, że zdominuje się krytykę... „Ile tego też musiał robić parlia socialistyczna, to trzeba i zasłupić przed grupę lewą czynn“.

O to jak wylądować obrotności „porządku republikańskiego“ i podopieczny rzadzi Bluma.

ujawni się prawdziwie niebezpieczeństwo dla pokoju europejskiego, a to ze względu na różnicę i wagę interesów nie tylko ideologicznych, lecz i państwowych, jakie będą wchodziły w grę.

Niemcy i Japonia

Otóż porozumienie niemiecko-japońskie w dużym stopniu ułatwia to zadanie, gdyż stwarza dla Sowiełom dwa fronty zmuszające je do podzielenia swojej uwagi i swoich sił pomiędzy Azję i Europę.

Ale układ niemiecko - japoński dotyczy nie tylko spraw sowieckich w Azji. Obejmuje on swoimi następstwami interesy innych mocarstw, które na tym terenie zbudowały fundamenty swojej potęgi i świętości.

Omawiając ten układ, „Times“ pisze, że pogłoski o pozapie pamiędzy Japonią a Niemcami stwarzają wpływów ekonomicznych w Indiach Holenderskich nie są pozbawione podstaw i stwierdza, że dalszy rozwój wypadków oddziałają na na pozycję Anglii w Hong - Kong i Singapur.

Zdaniem „Times'a“ penetracja japońska na południu Chin, dzięki temu paktowi, znacznie wzrośnie, gdyż zmniejszą się wydatki na obawy japońskie o granicę mandżurską.

W ten sposób Japonia pozyskuje dla siebie szereg nowych możliwości, które należącej przez nią wyzyskać mogą w niejednym zmienić dzisiejsze położenie w Azji i odbić się na ukła te stosunków politycznych w Europie.

Co jednak zyskają na układzie a Japonia Niemcy?

Głęboko oświadczył, że traktat z Japonią zwyciężył plan okrążenia Rosji. Jednak nie wyczerpuje to chyba zagadnienia. Oprócz celów negatywnych musiały mieć dyplomatami niemieckie cele pozytywne, o których uparcie milczy.

Niemcy od dłuższego czasu prowadzi politykę tego rodzaju, która nie przesadza kolejności w wyborze kierunku ich ekspansji. Z jednej strony coraz wyraźniej organizują podatki wojski ekspansyjny w Wschodzie. Równocześnie 80 proc. swoich sił zbrojnych trzymają na granicy francuskiej. Mówią wiele o konieczności przeobrażenia we wschodniej Europie, jednocześnie wysuwając kwestię posiadłości kolonialnych i sprawiedliwego podziału surowców, co godzi przede wszystkim w żywotne interesy Imperium Brytyjskiego.

„Bzdurność“ polityki niemieckiej znalazła swój wyraz i w porozumieniu z Japonią. Wchodząc na teren Azji, pod hasłem walki z komunizmem, a co za tym idzie z możliwością walki z Sowiekami, Niemcy, jeśli ośmią następstw traktatu japońsko-niemieckiego przez dobre zazwyczaj poinformowany „Times“ jest słuszna, szlachają pośrednio również interesy angielskie.

Bez względu na to jaką kolejność w wyborze kierunku swojej ekspansji Niemcy ostatecznie zastosują, przyczyniają się one do gruntownego podważenia dzisiejszego układu światowego i do przygotowania zmian w mapie politycznej świata.

Zmiany te, chociaż odbywają się w skali szerzej niż dzisiejsze realny zasięg naszej polityki, odbywają się jednak dokoła nas i dotyczą naszych bezpośrednich sąsiadów.

Ila tego też musimy one być w Polsce należyte rozumienie i ocenianie. Niebawem możemy się znaleźć pod bezpośrednim działaniem następstw wywołanych przez nową sytuację. Mogą być one dla nas nader poważne, jeśli nie potrafimy na ich przyszłość należeć się przygotować i wydać z siebie tyle sił oraz zdobyć się na tyle rozum. politycznego ile wyznaczać będzie powaga położenia.

WIZYTA RUMUNSKA

Odwiedził Warszawę rumuński minister, m. Antonescu.

Walki o Madryt trwają bez przerwy „rozstrzelnicia“.

„O ZGODZE NARODOWEJ”

Z kilku stron odezwali się w ostatnim czasie głosy nawołujące do powszechnego zgody narodowej wobec wielkich zadań, jakie stoją przed państwem polskim na zewnątrz i wobec trudności wewnętrznych. Zamiast się sprzeczać i walczyć ze sobą niech się pogadają wszyscy Polacy i wzmaga do wspólnej a szczerzej pracy — powiadają ci, co w zgody upatrują wyjście z położenia obecnego.

Jest fakt, że z rozdrożenia istniejącego w Polsce między większością społeczeństwa a grupą rządzącą wynika cały szereg następstw ujemnych, że w kraju naszym nie widzimy tego rozumu i entuzjazmu, jaki istnieje w wielu innych krajach. Lecz czy wycie z tego stanu prowadzi przez „zgody” to już jest pytanie, które wymaga ścisłego rozpatrzenia.

Rozpatrzenie to należy rozpocząć od przedmiotu sporu. Jeżeli bowiem różni stonownia czy grupy w Polsce walczą o rzeczy blache, o przywilegia, lub o interesy osobiste czy partyjne, to walka taka jest zbyteczna i szkodliwa. Jeśli by się natomiast okazało, że przedmiotem walki są zagadnienia wielkie i zasadnicze, to walka byłaby wskazana i konieczna. Bo polityka ogólna — społeczna i gospodarcza może prowadzić do siły i wielkości narodu, a może także prowadzić go do upadku i niebytu. Są zaś takie okresy dziejowe (żyjemy właśnie w takim okresie), gdy nie mają znaczenia środki, gdy są konieczne rozstrzygnięcia stanowcze i wyraźne. A zgoda, gdy istnieje, dostarcza przedmiot walki, to kompromis, który jest źródłem stagnacji a nie czynu.

Zagadnienie sprowadza się przeto do odpowiedzi na pytanie, czy w Polsce współczesnej są przedmioty sporu dość wielkie, by usprawiedliwiać ostrą o nie walkę?

Zastanawiając się nad tym pytaniem, wypada stwierdzić, że istnieje szereg nieporozumień i sporów, które już straciły znaczenie realne; do tej kategorii należą na przykład spory o orientację z okresu wielkiej wojny. Cichną one jednak i maleją, bo nie mają oparcia w rzeczywistości i gdyby tylko o nie chodziło, to byłoby bardzo bliski zgody powszechnej.

Po nad nie wszakże wyrosł zagadnienia nowoczesne, związane z istotą życia narodowego. Wystarczy rozpatrzyć główne problemy naszego życia politycznego, społecznego i gospodarczego, by się przekonać jak

wielkie istnieją różnice poglądów na zasady, na których życie to winno być oparte. Na terenie Polski odbywa się nie tylko dwóch wielkich prądów współczesnych — komunizm i nacjonalizm; Polska jest ponadto terenem walki dwóch polityk — polskiej i żydowskiej. Konflikt powyżej zaznaczony są o „konflikty na miarę dziesiątów; w walce, jaka się toczy decydują się losy narodu polskiego.

I niech nam nie mówią, że gdy chodzi o te tak nalożone i zarysowane przedmioty walki, to wszyscy Polacy są ze sobą zgodni. Powinno być, lecz nie! Wieksość Polaków widzi niebezpieczeństwo komunizmu, lecz także wielu jest takich, którzy zaprzeczają temu, iż mamy obok polityki polskiej politykę żydowską. A dalej wypada stwierdzić, że sprawy nie są tak jasne w życiu jak w myśli. Obok walczących ze sobą wyrażeni przeciwników istnieje w Polsce cała masa obywateli, którzy nie widzą jasno sytuacji, istnieją grupy, które inne głoszą hasła a innym służą celom; istnieją też takie, które są wysuwane i manewrowane przez siły ukryte.

Istnieje tedy we współczesnej Polsce wielki i zasadniczy przedmiot sporu. A skoro tak jest, to wyjścia szukać dziś nie można jeszcze na drodze kompromisu, czyli „zgody narodowej”, może ona być i tylko wynikiem zwycięstwa jednej ze stron walczących.

Można sobie wyobrazić porozumienie między jednostkami i grupami takimi, lecz będą one tylko wówczas pozytywne i płodne w dobre następstwa, jeśli podstawą ich będzie zwycięstwo pewnych niezwierzchności na świat. Dlatego o te zasady musi być nadal prowadzona konsekwentna i ostera walka. Nie „zgody” nam tedy potrzeba, lecz jasnego sformułowania zasad polityki narodowej i zaostreżenia walki o nie, przeciwyżając przyrodzone lenistwo i kompromisy natury polskiej.

Jeśli zaś od rozważań ogólnych przejść na grunt życia bieżącego, to wypada stwierdzić, że niewątpliwie do „zgody” jest (albo świadomym, albo naiwnym) działaniem na rzecz rządzącej dziś w Polsce grupy. Boć nawet najbardziej uproszczony umysł po winy zdawać sobie sprawę z tego, jaka jest dziś taktyka polityczna tej grupy. W imię interesów państwa na wolę one wszystkich i do tego, by się poddał jej kierownictwu. „Zgoda narodowa” rozumie tu grupa jako uznanie jej zarządów.

Mnożąc się obecnie, jak grzyby po deszczu, apostołowie zgody są — wszystko jedno świadomie czy nie — oddziałami pomocniczymi pracującymi na rzecz utrzymania istniejącego w Polsce stanu rzeczy. Jeśli stan ten uznają za dobry, to nie można mieć do nich pretensji, chyba jedną, by otwarcie się do tego przynajmniej. Jeśli zaś wysłać myśl inaczej, to są albo obłudni, albo naiwni.

KONKURS

na stypendium im. Leona i Aleksandry Kozłobrodzkiej z zaw. su Zofii Chelmskiej dla dzieci of ciastlistów wie sk ch

Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego ogłasza konkurs na kilka stypendiów dla uczniów szkół rzemieślniczych oraz jednego stypendium dla ucznia niższych szkół ogólnych — kandydaci na stypendia składają w rok szkolny 1936/37. Stypendia nadane będą przede wszystkim dzieciom of ciastlistów wiejskich (ekonomów, piarzy, kucharzy, ogrodników, kuli, stangretów i t. p.), wyznania rzymsko-katolickiego, którzy wykazują się świadectwami dużej służby, jako ofiarniści w jednym gospodarstwie wiejskim; w braku kandydatów, odpowiadającym tym warunkom, stypendium będzie przeznaczone dla of ciastlistów, którzy krótkożer czas w służbie pozostawiali.

Podania kandydatów wraz z a) zaświadczeniami szkół do których uczęszczają, i b) świadectwami pracodawcy, przedłożonymi co do czasu służby rodziców przez wolną gminy, względnie proboszcza lub dwóch obywateli ziemskich tejże gminy, winny być wnoszone w terminie do dnia 30 stycznia 1937 roku do Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, Alja Szuca Nr. 25.

Jak wygląda krakowska Izba adwokacka?

KRAKÓW w listopadzie

Najpierw cztery: Rada adwokacka na 19 członków i 10 żydów. W przedmówieniu: dziekan i sekretarz — Polacy, w-dziekan i skarbnik — Żydzi. Sam dziekan ożeniony z Żydówką. Rzeczników dyscyplinarnych 7, w tym Żydów 4. W stałych Komisjach Rady Adwokackiej: a) dla spraw aplikantów adwokackich 3 Żydów i 2 katolików i przewodniczącym dziekan (ożeniony z Żydówką) lub w-dziekan Żyd. b) skarbowo — gospodarza 3 Żydów, 3 Polaków, przewodniczącym jej w-dziekan, c) Koleżeńskiego Funduszu Ulepszczenia 4 Żydów, 3 Polaków — przewodniczącym jej w-dziekan. d) dla spraw ochrony interesów zawodowych 3 Żydów, 3 Polaków,

e) dla spraw sądownictwa polubownego 3 Żydów, 18 Polaków.

Miejscowi delegaci Izby w siedzibach sądów grodzkich, opiewające czas swych kłótni we władzach adwokackich: 32 Żydów a 22 Polaków. Egzaminatorstwo adwokackie (dla aplikantów przystępujących do egzaminu na adwokatów) 26 Żydów i 17 Polaków.

Szkolenie aplikantów (wykłady w seminarach dla aplikantów): w grupie I-iej — 2 Żydów — 2 Polaków w grupie II-iej — 15 Żydów — 2 Polaków.

Ilość adwokatów: 1291.

Niestety sprawozdanie nie podaje wyznania (w ub. roku większość żydowska wniosek, idący w tym kierunku odrzuciła). Ale szacujemy do statystyk prywatnych z r. 1924 (1 października). Na terenie Izby było wówczas 1068 adwokatów z tego w sumy Krakowie 641. W Krakowie Polaków 96, Żydów 345 (procentów: 21 proc. Polaków i 79 proc. Żydów). Na prowincji 647 adwokatów w tym 403 Żydów (62 proc.), a Polaków 244 (38 proc.). Ale to były z r. 1934.

Zmienił się niewątpliwie znacznie. Czy na lepsze? Chyba dla Żydów. Oto były 2, dwóch egzaminów adwokackich. W styczniu 1935 przystąpiło do egzaminu 38 aplikantów w tym 33 Żydów a tylko 5 P-laków.

Podobny słuszek podczas egzaminów październikowych: na 32 kandydatów — 46 Żydów i 6 Polaków. Już wprawdzie zdołał się, cztery doby krakowskiej Izby Adwokatów.

Chciałoby się jednak naprawdę zapytać, gdzie jest? Skąd to jest? Czy mowa o Tel-Awiewie, Jerozolimie?

A może to z jakiegoś mieszanego narodowego państwa?

Nie! Sprawozdanie, z którego czerpiemy te dane pisał nie po polsku (tytuł?), wydane w Krakowie i dotyczy dawnej stolicy państwa polskiego, państwa, którego królowie zasiadali na tronach wielu państw Europy, państwa od morza do morza, państwa, które było w stanie niejednokrotnie okulić całą Europę i jej zachodnią kulturę!

Przecież nawet la mniejszość polska we władach Izby — to żydowska laska! Mogłoby wcale nie wybrać ani jednego Polaka. Mają przecież przysięgalię wierności!

Co robić? Zbiera się Walne Zgromadzenie Izby Adwokackiej. Wybory. Żydzi będą wybierać. Może wybiorą znówu paru Polaków — może przynajmniej nam laskawie coś więcej — nad stan do tychczasowy! Ba! Mogą nawet wybrać dla uciechy, jakiegoś znanawidzonego „endeka”! Mogą wyłuskać Polacz. zmuszeni prawem o ustroju adwokatury, a może nawet odmówić przyjęcia wyboru.

Chybaby urządził jakiś strajk obywateli albo blokadę Izby Adwokackiej.

Studenti mają rację. Oni nie chcą za lat kilka być na łasce żydowskiej. Jeśli odrzucił ten stan, do którego doprowadzili, ich ojcowie — może nawet i ci, którzy drli na zgradowaniu Izby Adwokackiej z bezsilną rozpaczą patrzeć będą na butną i pewną siebie większość żydowską.

Gdzie my jesteśmy? W Polsce?

Palestra lubelska uchwaliła wniosek o wstrzymanie dopływu żydów

Adwokaci-Żydzi opuścili demonstracyjnie salę obrad

Na walne zgromadzenie Izby Adwokatów, które odbyło się w dniu 29 listopada 1936 r. zgłoszony został przez grupę adwokatów Polaków wniosek treści następującej:

WNIOSEK
na walne zgromadzenie Izby Adwokatów Lubelskiej w dniu 29 listopada 1936 r.

Mając na uwadze:

- a) że z dniem na dzień wzrasta dysproporcja ilościowa pomiędzy adwokatami Żydami a adwokatami Polakami i że adwokaci Polacy stają się mniejszością coraz bardziej znikomą.
- b) że rola adwokatów w Państwie Polskim maleje i zmniejsza się ustawicznie zakres jej oddziaływania, co jest w bezpośrednim związku z faktem, że w Polsce więcej niż co drugi adwokat nie jest Polakiem a w Izbach

Adwokackich Krakowskiej i Łwowskiej ilość Polaków spada do katastroficznie niskiej liczby: 10 proc.

c) że adwokatura ma być w Polsce z mocy ustawy i tradycji wspólnym mianem i tradycją sprawiedliwości, a dla Narodu Polskiego — przyrodzoną go gospodarza Państwa — nie jest obojętne, kto urzędujących, broni lub walczy o prawa obywatela.

d) że Polacy stanowią przeszło 2/3 ogółu obywateli Rzeczypospolitej i aby utrzymać istotną łączność i zrozumienie pomiędzy sobą, wywołali, a władza państwowa w wypadkach, gdy są oni zmuszeni uciekać się do pomocy adwokata — ów rzecznik winien być Polakiem.

e) że podobnie jak Armia i jej Korpus Oficerski, jak Administracja, Magistratura i Organy Bezpieczeństwa — jak i Palestra jako całość by ekonomicznie służyć interesom Narodu Polskiego i Rzeczypospolitej musi być polską z ducha i pochodzenia.

f) że jak wszystkie powyższe względy wskazują — jest koniecznością państwową zapewnienie polskiego charakteru adwokatów i Polakom decydującemu w niej stanowisku.

Walne zgromadzenie Izby postanowiło:

Polecić Radzie Adwokackiej w Lublinie aby oracowała i zgłosiła do ustawy o ustroju Palestry wniosek, zmierzający do zamknięcia list adwokatów i aplikantów w całym Państwie dla Żydów do czasu sprowadzenia ilości adwokatów Żydów do liczby odpowiadającej procentowi ludności żydowskiej w Polsce.

O wniosek tym Żydzi byli uprzedzeni, odbyli poprzednio 2 zebrania i przy gotowali deklarację protestacyjną pod pisaną przez 51 adwokatów w tym 47 Żydów. Z polidwóch czterech adwokatów, którzy podpisał wniosek żydowski, udało się ustalić nazwiska trzech adwokatów: Swackiego, Moritza i Gnońskiego.

Bojów ka niemiecka i socjalistyczna na zebraniu Akcji Katolickiej

Grudzień, w listopadzie.

Do nieprawdopodobnego popisu socjalistów doszło w gminie w kościele, w Fary po rozpoczęciu zwołanego przez Akcję Katolicką zebrania protestacyjnego przeciwko bezbożnictwu socjalistycznej wszczęli burzę.

Krótko po odpiewaniu pieśni kościelnej przez tłum, dochodzące do 4 tys. osób, bożwiska socjalistyczne, wśród kół rel zmięwali się również Niemcy, po czym śpiewać międzynarodówkę. Wobec energicznych postaw zebranych dążyło do ścierania, przy czym używano krzesła. Wiele osób zostało rannych. Urządzenie sali, jak krzesła i szczy, częściowo zdemolowano. Przybyła policja zarządziła rozprężenie zebrania, po czym kilkanaście jeźdźców przemówił przez Akcję Katolicką p. prof. Tkaczyk, nawołując do spokoju.

Po odpiewaniu pieśni: „My chcemy Boga”, „Kto się w opiekę”, „Boże coś

Polskę” k. pralal dr. Pastwa zapowiedział, że w miejscowym kościele, w Fary i w kościele Najśw. Serca Jezusowego w Małym Targu odejdą się suplikacje. Zebrani w spokoju opuścili salę, udając się gminie do świątyni.

Przybyła policja rozpoczęła śledztwo, przy którym uczestniczył starosta Kłoz (ze Lwowa). W czasie przesłuchiwań prezes Tkaczyk oraz Benda komendant pism arcydzieł informował się u p. Bery, czy prosił o pomoc policji przed zebraniem. Zapytano — na — na które pisał twierdząc odpowiedź — miało ten skutek, że aresztowano korespondenta, gdyż pan starosta uważał, że korespondent przepadnął za złe doprecyzowanie w wygłoszonym wykładzie zwolniono.

Zaczynając należy, że w zebraniu uczestniczyli również delegaci biskupi w Pielpnie, ks. pralal Lewandowski.

Prenumerata:

Koszt ciekaw: P. K. O. Nr. 8762 Warszawa Działalność Narodowa.

TELEFONY: Administracja — 289-04, Ekspedycja — 289-04, Buchalteria — 600-88, Zarząd — 600-88 (dotądowo), Redakcja — 201-02 i 275-11

Rekopisów redakcja nie zwraca i zastrzega sobie prawo zania. Odpowiedzi udzielane są na łamach pisma.

W Warszawie — na prowincji (wraz z przesyłką pocztową) 1 zł 30 gr. W Warszawie — 40 gr. kwartalnie — 1 zł 30 gr. rocznie — 5 zł 30 gr. w tym 1 zł 30 gr. Skrytka poczt. Nr. 240

Zaczynając należy, że w zebraniu uczestniczyli również delegaci biskupi w Pielpnie, ks. pralal Lewandowski.

Ceny ogłoszeń:

Przytłakaniem (sta 1-ozal) i sta w tekście 70 groszy za tydzień. 10 groszy za wyraz (dla liter 1000) za oddzielne wstawy, 100 groszy podwójne samodzielnego ogłoszenia 10 wyrazów naklepek — 100 wyrazów. Ogłoszenia opiewające tabelezacyjne (tabelezacyjne) o 50% drożej. Ogłoszenia przyjmują się tylko na gólowe i od cen powyższych ustępują nie udzielają się

Za miesiąc wstawek i miesięczna wstawek 1000 wyrazów (sta 1-ozal) i sta w tekście 70 groszy za tydzień. 10 groszy za wyraz (dla liter 1000) za oddzielne wstawy, 100 groszy podwójne samodzielnego ogłoszenia 10 wyrazów naklepek — 100 wyrazów. Ogłoszenia przyjmują się tylko na gólowe i od cen powyższych ustępują nie udzielają się